

Rozłam wśród ziemian.

Sprawa „Rady kultury krajowej“, sprawa, którą zajmował się bardzo szczegółowo sejm galicyjski w czasie swej ostatniej sesji, wywołała w łonie galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego ostre prze-



Rozłam wśród ziemian: Dr. Kazimierz Laskowski, były prezes gal. tow. gospodarskiego.

silenie. Jak wiadomo, projekt wspomnianej Rady, nie tylko uszczupla zakres działania towarzystwa gospodarskiego i innych korporacji obywatelskich, ale ma poważne konsekwencje polityczne.

W następstwie więc wystąpiły wśród członków towarzystwa gospodarskiego bardzo znaczne różnice zdań na ten temat. Jest to tem bardziej charakterystyczne, że członkowie towarzystwa tego, to przeważnie obywatele poważni, spokojni, usposobieni konserwatywnie i unikający bardzo skrupulatnie wszelkich przesileń i secesji.

A jednak w tym wypadku właśnie najstarsi członkowie towarzystwa, najbardziej około jego rozwoju zasłużeń, zajęli stanowisko gwałtownie opozycyjne przeciw projektowi Rady kultury krajowej, powitanemu przez młodszych członków i pewne koła ziemiańskie wcale przychylnie.



Rozłam wśród ziemian: Dr. Włodzimierz Kozłowski.

Różnica zdań pod tym względem wystąpiła tak ostro i tak się silnie zaznaczyła, że przyszło na ostatniem walnem zgromadzeniu członków towarzystwa do secesji grona najzasłużeńszych członków, a to prezesa towarzystwa radcy dworu Laskowskiego, byłego prezesa posła dra Włodzimierza Kozłowskiego, posła Artura Zaremby Cieleckiego, wice-marszałka dra Tadeusza Pilata, nadto pp.: Krzysztoficza, Schnella i Viviena. Wszyscy wspomniani członkowie są posłami sejmowymi i należą do stronnictwa tzw. Podolaków.

Na czele towarzystwa gospodarskiego stanęli obecnie „nowi“ ludzie, a mianowicie: ks. Witold Czartoryski, jako prezes, pp.: Aleksander Dąb-ski, dr. Aleksander Raciborski i Kazimierz hr. Szeptycki, jako wiceprezesi.

Wobec wystąpienia z wydziału ludzi najbardziej zasłużonych i ogólnym w kraju cieszącym się szacunkiem, strata towarzystwa jest bardzo poważna, a stanowisko nowego wydziału bardzo trudne. Ze względu na doniosłą rolę, jaką towarzystwo gospodarskie odgrywa w społeczeństwie naszym, życzyć należy, by nowy wydział dorósł wysokości zadania i pokierował sprawami ziemianstwa jak najlepiej.

Odwrót wojsk rosyjskich z Persyi.

(Do ilustracji na str. 3.)

Po zwycięstwie rewolucjonistów perskich nad wojskami i poplecznikami dawnego szacha, rozpoczęła się dla Persyi nowa era. Żywiły konstytucyjne zapragnęły przywrócenia normalnych stosunków w kraju, zrujnowanym i wyniszczonym długą walką z reakcyonistami perskimi.



Rozłam wśród ziemian: Książę Witold Czartoryski, nowo wybrany prezes gal. tow. gospodarskiego.

Z chwilą opuszczenia przez eks-szacha granic Persyi, nienawiść za przelaną krew i ruinę kraju zwróciła się w pierwszym rzędzie przeciw dotychczasowym doradcom dawnego rządu i chcąc, czy nie chcąc, musieli oni prędzej czy później również iść na wygnanie, niepewni życia w swej ojczyźnie.

Młoda Persya, rozpoczynająca obecnie nowe życie na nowych podstawach, ma do pokonania jeszcze mnóstwo trudności, związanych ściśle z polityką zagraniczną mocarstw europejskich, mających swe specjalne interesy w Persyi. Z mocarstw interesowanych w pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę Rosya i Anglia, z których pierwsza posiadała nawet do nienawna dość silne oddziały swych wojsk na terytorium perskiem. Dawne sympatyje, jakimi przez pewien czas cieszyli się w Persyi Rosyanie, znikły z chwilą, gdy Rosya zupełnie wyraźnie oświadczyła się za polityką dawnego szacha.

Dziś, po uspokojeniu się kraju, wojska rosyjskie, wysłane swojego czasu do Persyi celem obrony Europejczyków, powoli już na życzenie nowego rządu opuszczają granice Persyi i cofają się ku granicom bucharskim.

Nowa ofiara awiatyki.

Z rozwojem awiatyki coraz częstsze są nieszczęśliwe wypadki i katastrofy. Przyczyną tych nieszczęśliwych wzlotów jest z jednej strony niestabilizacja aparatu i brak odpowiedniego motoru, a z drugiej strony zbyt ryzykowne wzloty, na jakie odważają się liczni piloci. To też w stosunkowo krótkim czasie, bo w ciągu niecałych 2 lat ofiarą awiatyki padło już sześciu zdolnych awia-

torów, którzy zechcieli popробować zbyt górnych lotów Ikarowych.

Szczególnie pechowną dla żeglarzy powietrznych była pierwsza niedziela kwietniowa. W dniu tym zdarzyły się dwie groźne katastrofy balonowe na Pomorzu, z których jedna pociągnęła za sobą nawet



Rozłam wśród ziemian: Dr. Tadeusz Pilat.

śmierć trzech członków pomorskiego Towarzystwa żeglugi powietrznej i dwa upadki aeroplanów, z których jeden zakończył się tragiczną śmiercią głośnego awiatora Huberta le Blon'a w San Sebastian.

Le Blon zamierzał w dniu tym wykonać wzlot ponad portem. Pogoda była wspaniała i odważny pilot wzbił się z ufnością w swój aparat w powietrze. Niestety, na wysokości 40 m. motor przestał funkcjonować i aparat w oka mgnienia spadł na skały nadbrzeżne i pod szczątkami swemi pogrzał ryzykownego pilota.

Jak skonstatowali mechanicy, katastrofa nastąpiła wskutek nagłego zatrzymania się motoru, przez co monoplan stał się igraszką dość silnego na tej wysokości, do której le Blon się wznosił, wiatru.

Ze jednak katastrofa ta nie wywołała wśród szeregu awiatorów zbyt wielkiego wrażenia, świadczy najwymowniej fakt, że już w kilka dni po śmierci le Blon'a znalazł się drugi pilot, który odważył się na ponowną próbę lotu nad morzem. Oto 11 b. m. pilot Godard wzbił się w Barcelonie w powietrze na znaczną wysokość i przesybował ponad miastem i portem, przebywając w 55 sekundach przestrzeń 50 kilometrów.



Rozłam wśród ziemian: Artur Zaremba Cielecki.